

# MAŁY KSIĄŻE KRÓLOWEJ MATKI

Syneczek mamusi to niestety częste zjawisko. Kiedyś chłopiec w wieku 8-9 lat przechodził spod opiekuńczych skrzydeł matki w ręce ojca, który uczył go pracować, budować dom, być mężczyzną. Nieobecność ojca w domu, fizyczna lub emocjonalna, powoduje, że chłopiec na długie lata albo też na zawsze pozostaje w opiekuńczych ramionach matki. Wówczas stają się dla siebie aż nazbyt ważnymi osobami. Dla obu stron nie jest to dobra sytuacja.

Czasem syn dostaje rolę małego księcia, któremu korona założona na głowę zbyt wcześnie bardzo ciąży. Czuje się odpowiedzialny za samopoczucie i szczęście królowej matki, a to jest ponad jego siły. Dla matki jest obiektem uwielbienia i nadzieją. Ona wierzy, że będzie jedynym mężczyzną, który jej nie zawiedzie i który będzie ją kochał. Matka nie szanuje granic stawianych przez syna. Poprzez nadmierną czułość i pieszczoty naraża go na drwiny kolegów. W takim związku matka, świadomie bądź nie, robi wszystko, by syna uzależnić od siebie i odciąć od męskiego świata. Kreuje skrzywiony, bo tylko zły obraz ojca i mężczyzn. Chłopiec, którego jest jedynym wsparciem emocjonalnym, przejmuje ten obraz i dystansuje się od własnej wewnętrznej męskości. Staje się podejrzliwy wobec siebie, niechętny i wylękniony wobec przejawów męskości, które się w nim budzą. Taki chłopiec, a później mężczyzna nie będzie zdolny zachowywać się po męsku: brać odpowiedzialności, zareagować w zdecydowany sposób, aktywnie bronić, chcieć zdobywać czy też zapalać słusznym gniewem. Przyszłość to dla niego poważny kłopot emocjonalnego odejścia od matki oraz trudność z nawiązaniem własnych relacji z kobietami. Bo przecież jest lepszy niż jego ojciec i nie może tego zrobić matce.

Inny wariant synka mamusi to traktowanie chłopca jako obiekt zastępczy do wyrażania agresji odczuwanej do męża. Syn staje się żywym wspomnieniem nieudanego związku, a na dodatek przeszkodą w realizacji jej aspiracji emocjonalnych i zawodowych. Taką relacją niszczy i upokarza dziecko.

Inna forma to nadopiekuńczość, która opiera się na uprzedmiotowieniu, na braku szacunku, traktowaniu kogoś, jakby był naszą własnością i przedłużeniem. W efekcie takiego traktowania, które jest kamuflażem agresji, chłopiec zostaje pozbawiony własnego „ja”.

Syneczków mamusi spotkać możemy najczęściej w rodzinach, w których mężowie są uzależnieni od żon, takich gdzie ojcowie są „zapracowani” a zatem fizycznie lub emocjonalnie nieobecni oraz w rodzinach rozbitych, porzuconych przez mężów. Na szczęście bywają również matki opuszczone przez mężów, które potrafią mimo wszystko budować prawidłowe relacje z synami.

Praktyczne umiejętności, które dziecko powinno opanować zanim ukończy 12 lat to np.: przepranie

w rękach odzieży, wyprasowanie koszuli, umycie samochodu, przyrządzenie ciepłego napoju, umycie okna, ugotowanie posiłku, posadzenie rośliny, zmiana pościeli, opieka nad zwierzęciem domowym, wymiana żarówki, sortowanie śmieci, obsługa odkurzacza, obmycie i opatrzenie rany, znajomość drogi do domu, zrobienie zakupów, skoszenie trawnika, oczyszczenie płyty kuchenki, wyrzucenie śmieci, obsługa komputera, załadowanie i opróżnienie zmywarki do naczyń, przyszywanie guzika, odebranie telefonu, prowadzenie rozmowy z gośćmi, posługiwanie się śrubokrętem, obsługa pralki czy umycie naczyń. Należy włączać dzieci we wszystkie czynności domowe - również chłopców. Z czasem to dzieci powinny przejąć od nas te obowiązki. Włączając się w prace domowe, mają poczucie wkładu w życie rodziny, poza tym zdobywają umiejętności przydatne na całe życie. Opanowanie niektórych czynności zajmie im sporo czasu, ale musimy uświadomić sobie, że naprawdę warto.

Gwarancją dobrych relacji między matką i synem jest partnerski układ małżeński rodziców, w którym nie ma dysproporcji między pozycją ojca i matki, a role obydwójga są pełnione właściwie. Syn dorasta u boku swoich rodziców związanych ze sobą emocjonalnie, jak i seksualnie i potrafiących się cieszyć sobą. Co bardzo ważne - ojciec musi mieć dla syna czas po to, by go wprowadzić w swoje życie, pokazać mu świat i uczyć go. Idealnie jest, kiedy w 9-10 roku życia syna to ojciec przejmuje nad nim opiekę i robi to odpowiedzialnie. Wtedy to bowiem matka przestaje rozumieć budzące się w synu męskie potrzeby, np. podejmowanie ryzyka, ćwiczenie się w sportach walki, tworzenie „band” itd. Warto, by ojciec uświadomił sobie, że ma na tę opiekę jakieś 6 lat, bo zwykle 15, 16-latek próbuje się już spod niej wyzwolić. Te 6 lat to tak naprawdę krótki okres, który warto dobrze wypełnić.

Syn jest dla matki kimś szczególnym. Jeśli jednak matka wie od początku, że jej rolą jest dać synowi wolność i możliwość doświadczania, kim sam jest, i jeśli nie ma w niej pokusy i chęci zatrzymania go dla siebie, traktowania jak swojego mężczyzny, antagonizowania go z ojcem i męskim światem, z pewnością ich wzajemna relacja będzie prawidłowa.

Monika Kofel-Dudziak  
Tel. 783 133 336